

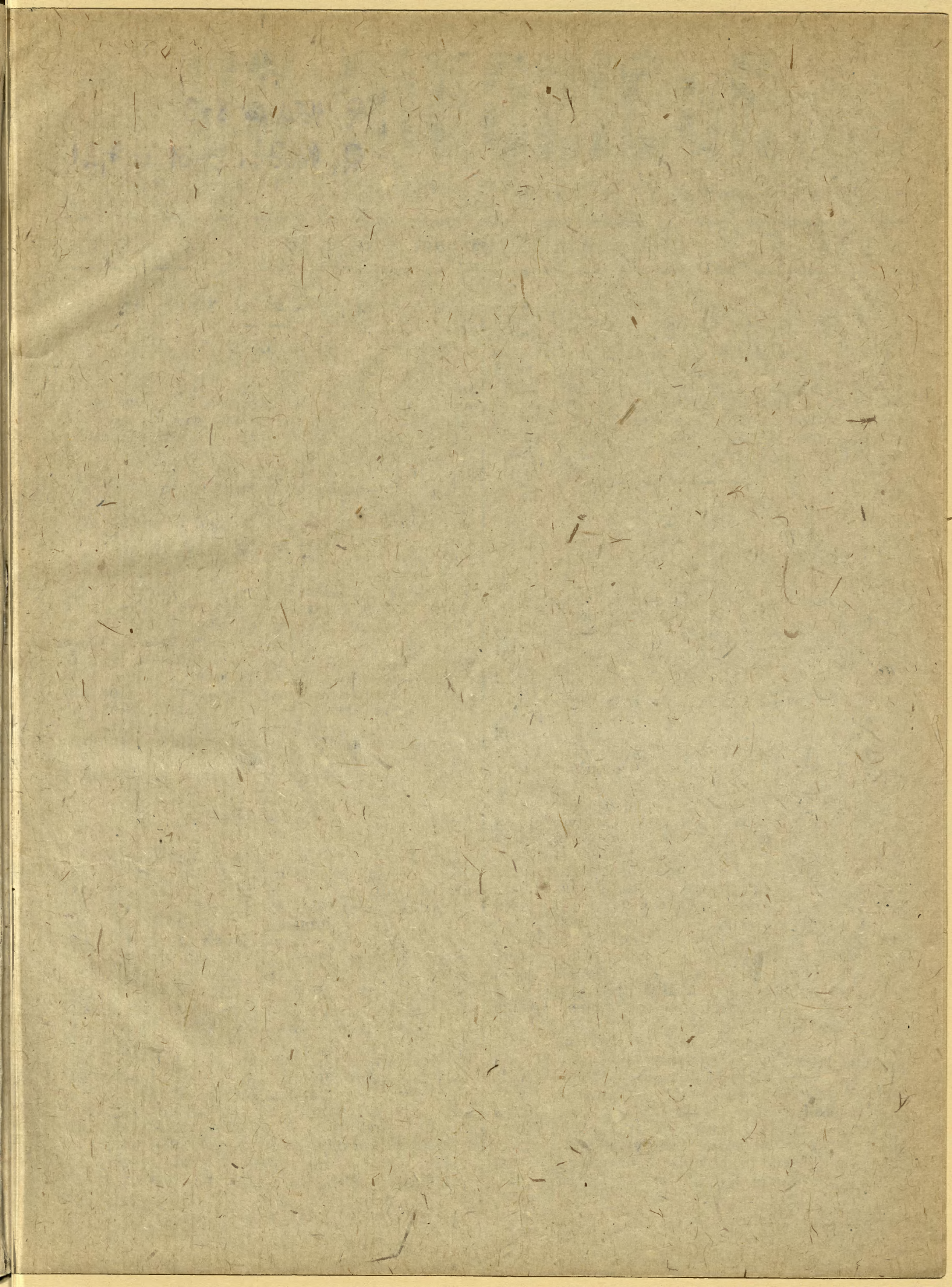
R. 912.<sup>2</sup> 1907

Na Niedzielę (dod. do Dziennika Bydg.)











R. 1908 nr 8-9

R. 1909 nr 6-51 br. 7, 21

ki  
rze  
nac  
Zur  
blis  
nió  
rze  
kup  
cus  
pow  
nie  
Rze  
Szy  
piec  
to c  
Kaz  
na o  
nie  
thleb



# NA NIEDZIELE



ad R 912<sup>2</sup> 1907  
1908-1909

Dodatek bezpłatny do „Dziennika Bydgoskiego“ Wychodzi co tydzień.

Nr. 8.

Bydgoszcz, niedziela 29 marca 1908.

Rok I.

## Na Niedzielę czwartą postu.

### Lekcja.

Galat. IV. 22—31.

Bracia! napisano jest, iż Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a drugiego z wolnej. Lecz który z niewolnicy, według ciała się narodził, a który z wolnej, przez obietnicę. Co przez allegoryą powiedziano jest, albowiem te są dwa testamenty. Jeden na górze Synai, rodzący w niewolę, która jest Agar; albowiem Synai jest góra w Arabii; przyrównywa się do tego, które jest Jeruzalem, i w niewoli jest z synami swymi. A ono, które wzgórze jest Jeruzalem, wolne jest, które jest matka nasza. Albowiem napisano jest: Wesel się nieplodna, która nie rodzisz; zakrzyknij, a zawołaj, która rodząc nie pracujesz; bo wielu synów opuszczonej więcej niż tej, która ma męża. A my bracia, według Izaaka jesteśmy synami obietnicy. Ale jako na on czas ten, który się był narodził wedle ciała, przesładował tego, które wedle ducha, tak i teraz. Ale co mówi pismo? Wyrzuć niewolnicę i syna jej, albowiem nie będzie dziedzicem syn niewolnicy z synem wolnej. A tak bracia, nie jesteśmy synami niewolnicy, ale wolnej, którą wolnością nas Chrystus wolnymi uczynił.

### Ewangelia.

Jan VI. 1—15.

W on czas odszedł Jezus za morze Galilejskie, które jest Tyberyadzkie; i szła za nim rzesza wielka, iż widzieli znaki, które czynił nad tymi, co chorzeli. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z Uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty Żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, i ujrawszy, iż wielka rzesza idzie do niego, rzekł do Filipa: Zkąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, kusząc go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie dosyć im będzie, żeby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z Uczniów jego, Andrzej, brat Szymona Piotra: Jest tu jedno pachole, co ma pięć chleba jęczmiennego i dwie ryby; ale to co jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usieść. A było trawy dosyć na onem miejscu. A tak usiadło mężów w liczbie jakoby pięć tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym;

także i z ryb, ile chcieli. A gdy się najedli, rzekł Uczniom swoim: zbierzcie które zbyły ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napełnili dwanaście koszów ułamków z pięciorga chleba jęczmiennego, które zbywały tym, co jedli. Oni tedy ludzie ujrawszy cud, który Jezus uczynił, mówili: iż ten jest prawdziwie Prorok, który miał przyjść na świat. Tedy Jezus poznawszy, iż mieli przyjść, aby go porwali i uczynili Królem, uciekł sam jeden na górę.

## Nauka.

„Skąd kupimy chleba, aby ci jedli.“

Św. Jan 6. 5.

Przedziwne podobieństwo jest między dzisiejszą ewangelią św. a komunią św. Dlatego też w dzisiejszą niedzielę każe nam kościół Boży właśnie tę ewangelię czytać, aby nas napomnieć, że jest czas spowiedzi i komunii św. wielkanocnej.

Zastanówmy się potrochu nad tym podobieństwem między dzisiejszą ewangelią św. a komunią św.

Pan Jezus uzdrowił chorych i cierpiących których Mu przynieśli, a po ich uzdrowieniu spojrzął na rzesze i chciał je nakarmić. Uzdrowienia i nam potrzeba z grzechów i występków naszych, abyśmy potem się mogli posilić chlebem żywota. Uzdrowienia duszy naszej dostępujemy w sakramencie pokuty, przez szczery żal i rozgrzeszenie kapłańskie.

Kiedy Jezus uzdrowił chorych kazał rzeszy usiąść i cudownie Jezus rozmnożył chleb i pięciu chlebami nakarmił pięć tysięcy mężów. Podobny, ale o wiele większy cud dzisiaj się jeszcze powtarza. Chlebem żywota, Najświętszym Sakramentem nasyca Bóg ludzi, ale już nie tysięcy pięć tylko, lecz miliony ludzi po całym świecie rozproszonych; nie raz tylko, ale bezustannie. Każdy nasycony bywa, kto się zbliża do Stołu Pańskiego.

Wziął Jezus chleb w ręce swoje, błogosławił i łamał i dawał apostołom, aby oni roznosili i dawali rzeszom. Bierze dzisiaj kapłan z rozkazu i w zastępstwie Jezusa chleb w ręce swoje i błogosławi i łamie i rozdaje ludowi. Rozdają zastępcy Apostołów chleb żywy, chleb anielski rzeszom i nasycone rzesze odchodzą od Stołu Pańskiego. Pozostało ułamków dwa-

[1908. 1909]



naście koszy. Rozdają kapłani Ciało Jezusowe, a chociaż rozdają wszędzie, zawsze, niezliczonym tysiącom pozostaje zawsze tyle onego chleba, że nasycić mogą zawsze jeszcze wiele tysięcy.

Pożywamy Najświętsze Ciało Pana Jezusa, a niestety jak rzadko, jak oziębłe przychodzimy do stołu pańskiego! Jak często zamiast miłością za miłość zniewagą płacimy Jezusowi. Nawet się zdarza może między nami owa straszna zbrodnia niegodnej, świętokradzkiej komunii. Przychodzimy do stołu Pańskiego niepomni, że dusza nasza chora i grzechami obarczona i spełnia się na nas groźba straszliwa św. Pawła: „A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej“.

O straszna niewdzięczności onych niegodnych. Kiedy Jezus pomnożył chleb i nasycił wszystkich zapal wdzięczności był w rzeszy takim, że królem Jezusa obwołać i koronować chcieli. I nas Jezus nasycił tyle razy ciałem i krwią Swoją Najświętszą, a czy i w nas jest wdzięczność chociaż w przybliżeniu podobną? Gdyby wdzięczność nasza ku Jezusowi była prawdziwą, nie zapominalibyśmy tak często o niej. My wdzięczni Jezusowi jesteśmy, zaledwie chwil kilka.

Przychodzi Jezus do serca naszego, zamieszkuje w nim, a my, ledwo Jezus zawitał do nas, zapominamy o Nim. Po komunii św. nawet na modlitwę czasu nie zostawimy sobie, a grzech porzucamy zaledwie na ten czas od spowiedzi do komunii św. Zmień życie i postanowienie swoje. Kiedy Jezus w komunii św. przyjdzie do serca twego, pozostań z Jezusem, nie uciekaj z kościoła, ale pozostań u Niego, pomódl się, podziękuj z głębi serca, okaż chociaż tylko w ten sposób wdzięczność swą za miłość Jezusa. Jezus cię nasycił Ciałem i krwią Swoją z miłości do ciebie, z miłości do Jezusa pozostań i pomódl się, okaż w ten sposób miłość swą i przywiązanie do Jezusa. Pobaw się w serdecznej modlitwie chociaż na krótki czas z Jezusem. Jezus tak bliskim tobie, bo Jezus w sercu twem zamieszkał, podziękuj Mu za to i proś z całego serca, aby Jezus zamieszkał tam na zawsze. Amen.

## W sprawie naszych służących.

(Ciąg dalszy).

Rodzice, oddający córkę w służbę, nie powinni ubiegać się przedewszystkiem za wysoką zapłatą, lecz pilną zwrócić uwagę na te osoby, którym dziecko swe powierzają, dowiedzieć się, czy to rodzina katolicka i polska i w umowie wyraźnie zażądać, aby dziewczynie wolno było w niedzielę iść do kościoła.

Jest to bowiem nietylko słuszne jej prawo, ale i najważniejszy obowiązek. Sumienna gospodyni domu przy najliczniejszych zajęciach tak urządzić potrafi, aby służąca spełniła wszelkie obowiązki religijne. Pozwoli jej nietylko

na krótką mszę poranną ale i na uroczyste nabożeństwo z kazaniem. Te piękne i podniosłe nabożeństwa w naszych kościołach są dla religijnych osób nietylko potrzebą serca, ale i pewną zabawą duchową, tym więcej potrzebną tym, których codzienne życie smutne jest, pełne ciężkiej pracy i upokorzeń, bez pociechy i radości. Jakże więc niesłusznie postępują panie, które z zimnem sercem odmawiają służącej tych pociech religijnych, które jedynie zdolne ją pokrzepić na duchu i umocnić w dobrem. A jednak zdarza to się dość często, szczególnie u innowierców.

Ciężko zatem winni są rodzice, którzy kusząc się o wyższą zapłatę, oddają córki do rodziny protestanckiej lub żydowskiej.

U tych ludzi panują bowiem zupełnie odmiennie obyczaje i pojęcia. Obowiązki jakie nasza religia nakazuje, n. p. słuchanie mszy św., spowiedź i. t. d. są im zupełnie nieznanne i niezrozumiałe. Uważają to więc za przesadę że służąca w każdą Niedzielę pragnie iść do kościoła, pobożnych jej pragnień wcale nie uwzględniają.

Cóż wtedy dziwnego, że religijność młodej dziewczyny jeszcze mało ugruntowana, nie zasilana częstym słuchaniem mszy i kazania, słabnie i stygnie a w końcu zupełnie wygaśnie. Jak owo ziarno ewangeliczne, które „uszło, bo nie miało wilgoci“, tak pobożność jej przez bogobojnych rodziców w duszę zaszczepioną w otoczeniu innowierców, lub obojętnych katolików zmarnieje na zawsze.

Kobieta zaś bez religii stokroć jest nie-szczęśliwa ani dobrą żoną, ani przykładną matką być nie potrafi.

Podobnie dzieje się z narodowością młodej dziewczyny, gdy się znajdzie w domu niemieckim lub żydowskim,

Nie używając ojczystej mowy nabiorą z czasem przekonania, że język polski jest mową podrzędna, jeżeli „państwo“ jej nie używają, i zaczyna ją lekceważyć. Nikt jej tam nie poda dobrej książki lub gazety polskiej, nikt w ojczystym języku do niej nie przemówi.

Wkrótce więc obojętnieje i pod tym względem, a rodzice po niedługim czasie już ani swej córki nie poznają, bo już ona i Polką i Katoliczką być przestała. Żal i wstyd pomyśleć, że dla marnych kilku marek rodzice polscy pozwolą dziecku swemu tak oto zaprzepaścić religię i narodowość, kiedy z małym trudem znaleśby mogli służbę w zaonej rodzinie polskiej i katolickiej!

Ile córek naszych wynarodowionych, tyle rodzin straconych dla naszego społeczeństwa.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Cierniowa korona naszego Zbawiciela.

Krótko tylko wspominają Ewangelisci o okrutnej torturze skoronowania cierniem Pana naszego Jezusa Chrystusa. Święty Mateusz pisze (27, 27 nast.): „Tedy żołnierze sta-



rościny wzięwszy Jezusa do ratusza, zebrali do niego wszystką rotę. A zewlókłszy go, włożyli nań płaszcz szkarłatny. I upłótszy koronę z ciernia, włożyli na głowę jego i trzcinę w prawicę Jego. A kłaniając się przed nim, naigrawali go, mówiąc: Bądź pozdrowion, królu żydowski! A plując nań wzięli trzcinę i bili głowę jego...

Krótki ten opis nie daje dostatecznego obrazu o bólu, jakiego uczuł Pan Jezus przy tej torturze. Możemy go sobie wyobrazić, jeżeli zważymy, że żołnierze wtłoczyli Zbawicielowi cierniową koronę głęboko w głowę, tak że jej kolce nadwyrężyły mózg jego. Wiadomo, że w głowie schodzi się cały system nerwowy organizmu ludzkiego; zatem człowiek uczuwa ból niewymowny, skoro te nerwy zostają uszkodzone. Jakież ból sprawia nam n. p. wyrwanie lub zaplombowanie zęba! Kiedy dentysta cieniutki nerw zębowy wyciąga, czujemy w całej głowie okropne rwanie; zdaje nam się, że głowa pęka i mózg został nadwyrężony. Podobnie i Boski Zbawiciel uczuwać musiał ból niewypowiedziany w całym organizmie przy cierniem ukoronowaniu.

Według najdawniejszych wiadomości kościelnych korona, wtłoczona Panu Jezusowi na skroń, uplecioną została z ostu i ciernia. Prócz bólu wyrządzonego Mu przy tej torturze zauważyć trzeba cierpienia duszy Zbawiciela. Było to dla niego wielkiem pohańbieniem i upokorzeniem, gdy rubasznymi żołdaczami wsadzali Mu koronę cierniową na głowę, którą u starożytnych Rzymian i Greków przy wesółych biesiadach wieńczyono złotem, kwiatami i zielenią.

Pobożni pisarze i doktorowie Kościoła tłumaczą, że Syn Boży poddał się ochotnie tej bolesnej męczarni, aby w ten sposób odpokutować za nasze grzeszne myśli: pychy, lubieżności, nieczystości, nienawiści, i wszelkie inne zbroczenia zmysłowe ludzkie. Z szacunku dla cierpiącego Zbawiciela zaniechali pierwsi chrześcijanie zwyczaju wieńczenia skroni kwiatami, gałązkami oliwy lub inną zielenią.

Był zwyczaj u żydów, że wespół ze straconymi na śmierć grzebano także narzędzia tortur. Wszystkie niemal narzędzia bolesnej męki Pana naszego, jako to: krzyż, gwoździe, dzida, napis na krzyżu itp. przedmioty, w historii męki Jezusowej rolę odgrywające, z biegiem czasów odnalezione zostały. Zawdzięczamy to głównie świętej Helenie, cesarzowej-wdowie, która około roku 350 po Chrystusie wyprawiła się do Ziemi świętej i najważniejsze relikwie po Zbawicielu na Golgocie odnalazła. Niektóre przedmioty i narzędzia tortur Pana naszego n. p. płaszcz purpurowy, słup biczowania, przecieradła, chusta św. Weroniki itp. relikwie przechowane zostały prawdopodobnie przez uczniów Chrystusowych, pobożne niewiasty lub pierwszych chrześcijan jako drogie pamiątki po Mistrzu i Nauczycielu ludu żydowskiego. Dziś relikwie te wystawione są w katedrach i bazylikach naszych ku publicznej czci, a i drobne z nich części dostały się w posiadanie niektórych kościołów parafialnych.

Nie wiadomo, kiedy korona cierniowa ku publicznej czci wystawiona była. Pewną zdaje się być rzeczą, że Boski Zbawiciel z tą koroną na głowie ofiary krzyżowej dokonał. Święty Mateusz wspomina przy krzyżowaniu Pana Jezusa, że zdjęto mu tylko płaszcz szkarłatny, o zdjęciu korony nie mówi. Przypuszczać należy, że korona cierniowa bądź to przez uczniów Pana Jezusa i pobożne niewiasty przechowaną, bądź to przez cesarżową Helenę wespół z innymi relikwiami odnalezioną została.

W każdym razie święta Helena była w posiadaniu cierniowej korony, gdyż, jak współcześni historycy wspominają, podarowała jedną gałązkę z tejże kościołowi w Trewirze, a dwa kolce kościołowi przez nią zbudowanemu w Rzymie pod tytułem Świętego Krzyża.

Z późniejszych wiadomości historycznych wynika, iż święta korona i miejsce jej przechowywania znane były w całym Kościele katolickim. Tak św. Grzegorz z Tours (około r. 450) pisze: „Powiadają, że kolce korony cierniowej zachowują kolor świeży, zielony, lubo liście wydają się suche; moc Boska je odnawia...”

Pierwotnie przechowywano ją w skarbcu cesarskim w Konstantynopolu. Cesarz Justynian, jak donoszą współcześni kronikarze, podarował kilka kolec cierniowych biskupowi Germanowi z Paryża, które tenże w kościele Świętego Krzyża umieścił. Również i cesarz Karol Wielki otrzymał z Konstantynopola prócz znacznego kawała krzyża świętego i gwoździa kilkakrotnie kolce cierniowej korony, które to relikwie w tumie w Akwizgranie złożył.

Były to jednakże tylko części świętej korony, gałązki lub pojedyncze kolce. Cała korona pozostała w posiadaniu cesarżów greckich w Konstantynopolu.

W r. 1238 bawił cesarz grecki Balduin w Paryżu. Znajdując się w kłopotach finansowych, prosił króla francuzkiego Ludwika świętego o pożyczkę, ofiarując w zastaw koronę cierniową. Król pragnąc wejść w posiadanie tak drogiego skarbu, zgodził się chętnie na okup 200 000 funtów i wysłał do Konstantynopola poselstwo celem odebrania relikwii. W uroczystej procesji, w otoczeniu wielu dostojników duchownych i świeckich, wyszedł król poselstwu naprzeciw i wśród ogólnej radości ludu francuzkiego, przy odgłosie bębnow, trąb i piszczałek, zaniósł osobiście wraz z bratem swoim hrabią Robertem koronę cierniową na barkach do kościoła świętego Szczepana w Paryżu. Wystawiwszy ją najprzód tamże a niedługo potem w kościele świętego Antoniego i w kościele Notre Dame ku czci publicznej, złożył ją nakoniec w kaplicy zamku królewskiego. Już w r. 1240 wybudował wspaniałą kaplicę przy swoim zamku, która do dziś pod nazwą Sainte Chapelle, czyli „świętej kaplicy“ egzystuje, i tamże kosztowną relikwią umieścił.

We wspaniałej kaplicy pozostała korona cierniowa przez długie wieki. W roku 1791 z powodu rewolucji francuzkiej przeniesiono ją do kościoła w St. Denis, a w r. 1806 umieszczono ją w katedrze Notre Dame w Paryżu,



gdzie do dziś dnia przebywa i publicznej czei zażywa.

Jak się wyżej wykazało, korona cierniowa w katedrze paryskiej się znajdująca, nie jest cała, gdyż z biegiem czasów wyjęto z niej wiele kolców i przekazano innym kościołom. Dziś w bardzo wielu miejscach na świecie katolickim czczą kolce cierniowej korony. Pewien uczony francuski dowiódł, że liczba dotąd znanych kolców dochodzi do 570. Bezwątpienia nie wszystkie są autentyczne, czyli nie wszystkie pochodzą z cierniowej korony Zbawiciela; wiele z nich ma tylko o tyle pobożne znaczenie, że wzięte są z podobnego krzaku cierniowego, w Palestynie rosnącego, z którego żołnierze bolesną koronę uwili, i tem samem prawdziwe kolce przypominają; niektóre zaś zostały tylko otarte o autentyczną koronę.

Jednakże autentyczność prawdziwych kolców korony zbawiciela można dokumentami historycznymi stwierdzić. Prócz Paryża posiadają między innymi prawdziwe relikwie klasztor Benedyktynów w Andechs w Bawaryi, gdzie znajdują się 4 gałązki, z których największa jest 11 centymetrów długa; dalej kaplica dworska dawniejszych elektorów w Monachium i kościół w Wevelhan w Belgii; najpiękniejsza zaś relikwia przechowywana jest w skarbcu katedralnym w Trewirze, mianowicie gałązka z ośmiu kolcami.

Przeniesienie cierniowej korony z Konstantynopola do Paryża dało pokop do obchodzenia dorocznego święta Korony Cierniowej, które z Francji z biegiem czasów przeszło na cały świat katolicki i u nas w pierwszy piątek Wielkiego Postu przypada.

## Relikwia polska.

Było to po słynnej bitwie pod Chocimem, gdzie dzielny wódz Chodkiewicz pobił Turków. Król polski Zygmunt wyprawił do Rzymu posłów, aby donieśli Ojcu świętemu o wielkiem zwycięstwie i aby u stóp jego złożyli na pamiątkę chorągwie, zdobyte na Turkach.

Mieli oni także prosić Ojca św. o błogosławieństwo dla całego narodu polskiego i o relikwie do budującego się kościoła.

Ojciec św. ze łzami w oczach przyjął posłów polskich i wychwalał zasługi narodu polskiego około chrześcijaństwa.

A kiedy posłowie prosili o relikwie, Ojciec św. zapytał:

— Czy macie ze sobą garść ziemi waszej?

— Mamy — odrzekli.

Wtedy Ojciec św. wziął w rękę podaną sobie grudkę polskiej ziemi i ścisnął ją silnie w dłoń. I o cudo! z ziemi tej spadło kilka kropli krwi na podłogę, a Ojciec św. rzekł:

— Patrzcie! Oto z ziemi waszej krew płynie. Cała ziemia polska jest krwią przesiąknięta, bo dużo jej przelaliście i a wiarę świętą. **Ziemia wasza święta jest jak relikwia.**

## Pod krzyża znak!

Gdy nęka los,  
Za ciosem cios,  
Za gromem grom  
W Twój bije dom,

Pod krzyża znak, jak ranny ptak  
Się tul i chroń, a myślą goń  
Nad niebios skłon, pod Boży tron,  
Gdzie nie ma lez, gdzie nękom kres!

Tam modły wznos,  
O siły pros  
Na trud i znój  
I z życiem bój.  
Ztąd spływa moc  
W niedoli noc,  
Promienny blask  
Kojących łask!  
A tam, a tam  
Z niebiańskich bram,  
Z nadgwiezdnych dróg  
Zbawienia Bóg!

## Zdania i myśli.

Próżność ludzka — to wiatrak, z nią walka  
zrówno jak z wiatrakiem, bezcelowa i śmieszna.

Najtrudniej budować most zgody.

Szczyty skalne, tonące w chmurach, to wy-  
soki umysł ludzki, usiłujący przeniknąć zagadkę  
bytu.

Sienkiewicz powiedział, że zaszczytniej  
dla kobiety mieć u stóp swoich lwa, niż mopsa...  
Ale że lew zbyt srogi i do ujarznienia trudny,  
a mops stworzenie marne — przeto kobieta  
często woli mieć u stóp swoich — osła.

Adam Krechowicki.

Nie sama wiedza dźwiga społeczeństwu posady,  
Czyn szlachetny wart więcej niż najmędrsze  
rady.

Bohdan Zaleski.

Miejcie nadzieję, bo nadzieja przejdzie  
z was do przyszłych pokoleń i ożywi je; ale  
jeśli w was umrze, to przyszłe pokolenia będą  
z ludzi martwych.

Juliusz Słowacki.

Nie licz wśród burzy na żadną latarnię,  
Ani na ziemi, ani też na niebie.  
Bo kto jej czeka, zatonie ten marnie  
I będzie dzwonem na własnym pogrzebie.  
Noc tylko tego w swój płaszcz nie ogarnie,  
Kto światło swoje wykrzesze sam z siebie,  
I sam na drodze swej zaświeci jasno,  
Ducha słoneczności rozłtliwszy swą własną.

Marya Konopnicka.